TOŻSAMOŚĆ · #POLITYKA NARODOWA

EWOLUCJA POGLĄDÓW STANISŁAWA BRZOZOWSKIEGO NA KATOLICYZM

Krzysztof Arton · 18 kwietnia 2026



Zagadnienie katolicyzmu cieszyło się szczególnym zainteresowaniem Stanisława Brzozowskiego. Świadczą o tym już przeobrażenia zachodzące w filozofii pracy, u których źródeł możemy doszukiwać się ewolucji stosunku polskiego myśliciela do Kościoła. Punktem wyjścia „wczesnego" jej wariantu była wszak negacja wszelkiej „rzeczywistości pozaludzkiej", „późnego" natomiast – rozpoznanie w religii przejawów nadprzyrodzoności. Tytułową problematykę niniejszego eseju zdecydowano się zrekonstruować poprzez pryzmat analizy kwestii problemowych: wiary Brzozowskiego oraz wyrażanych w różnych okresach jego życia poglądów na religię.

Wiara Brzozowskiego

Wśród fragmentów *Pamiętnika* Brzozowskiego poświęconych wierze szczególnie istotny okazuje się zapis z 29 października 1910 r. To właśnie w nim filozof wspomina utratę wiary religijnej. „Pamiętam, w tym roku po raz pierwszy *zrealizowałem*, jak mówi Newman, co znaczy materializm i niewiara w nieśmiertelność duszy, i już od lat napastowały mnie wątpliwości – a właściwie silne ataki strachu i rozpaczy związane z przedmiotami religijnymi"[1] – relacjonuje. Jako kwestia już nie tak jednoznaczna jawi się natomiast nawrócenie Brzozowskiego. I nawet jeśli pod koniec życia filozof przyjmuje sakramenty, to reflek-

sja zawierająca się w jego tekstach z pewnością utrudnia sformułowanie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy ostatecznie stał się on człowiekiem wierzącym. W dyskursie filozofa poglądy na temat chrześcijaństwa jako „prawdy nadprzyrodzonej"[2], „nadprzyrodzonego ludzkiego faktu"[3] przeplatają się bowiem z *explicite* wyrażonymi deklaracjami braku wiary: „prócz katolicyzmu: kultury, jest katolicyzm, droga do świata nadprzyrodzonego. I ta jest dla mnie zamknięta"[4]. Gdyby spojrzeć na religijność Brzozowskiego pod kątem jednego z ostatnich zapisów *Pamiętnika*, należałoby stwierdzić, że jego pragnienie Boga, owa „tęsknota metafizyczna" – chyba jednak uległy zaspokojeniu. „Źle, słabo może, ale wierzę, wierzę w tej chwili"[5] – stwierdza filozof, zdając sobie sprawę z odległości dzielącej własną wiarę od katolickiej ortodoksji. Taką ocenę może sugerować także charakter późniejszej refleksji pisarza: podjęcie próby przekroczenia myślenia o religii jedynie poprzez pryzmat jej kulturowego wymiaru. „Jest Bóg, żyje prawda"[6], stwierdzi filozof, w innym miejscu zauważając, że: „głęboka harmonia między ziemskim i niebiańskim faktem chrześcijaństwa jest jakby stwierdzeniem jego prawdy"[7]. Warto jeszcze zapytać – jak do nawrócenia Brzozowskiego ustosunkowują się badacze jego spuścizny?

Andrzej Walicki zdaje się podważać autentyczność nawrócenia Brzozowskiego. Za przyczynę tego „aktu" uznaje bowiem śmiertelną chorobę, mającą skłaniać filozofa do „szukania pociechy w religii jako dziedzinie spraw ostatecznych"[8]. Należałoby jednak zaznaczyć, że zwrot Brzozowskiego ku religii historyk rozpatruje przede wszystkim w wymiarze poszukiwań intelektualnych, które finalnie mają się okazać niemożliwymi do pogodzenia z wypracowanym przez niego systemem. Konkluzja Walickiego jest następująca: „U Brzozowskiego właśnie rozum teoretyczny torował drogę akceptacji prawdy nadprzyrodzonej, przygotowywał argumenty na jej rzecz, brakowało mu jednak Newmanowskiego *przeświadczenia wiary*"[9]. Dostrzegłszy niemożność rozpatrywania procesu religijnego jako „czysto intelektualnego"[10], zgoła odmienne stanowisko zajmuje Teresa Landy. Akcentując konieczność zwrócenia uwagi na podłoże „psychiczno-moralne" twórczości Brzozowskiego, w jego nawróceniu Landy rozpoznaje jeszcze nieusadowioną na fundamencie pewności wiarę, mającą „skłaniać ku duszy umęczonej miłosierdzie Boga"[11]. Nawrócenie Brzozowskiego jest czymś „autentycznym" również dla Agaty Bielik-Robson[12]. W konstatacji filozofa: „Religia twoja nie powinna być nawróceniem. Strzeż się, strzeż się tego i tamtego błędu. Katolicyzm niewątpliwie, ale ani momentu nie wolno ci uronić", rozpoznaje ona „zmodernizowaną formę konwersji"[13]. W swych rozważaniach Bielik-Robson koncentruje się przede wszystkim na osobliwości zwrotu pisarza ku Bogu. Należy się z nią zgodzić, że konwersja Brzozowskiego nie jest czymś radykalnym, totalną zmianą dotychczasowej egzystencji, ale raczej zmianą perspektywy, w świetle której dokonuje się nowego odczytania własnej biografii.

Poglądy Brzozowskiego przed „nawróceniem"

Wczesna publicystyka Brzozowskiego charakteryzuje się ambiwalentną oceną religii. Poddawszy krytyce jej wymiar instytucjonalny, filozof z aprobatą odnosił się do wiary charakteryzującej się żarliwością oraz autentycznością uczuć religijnych[14]. Ten aspekt jego myśli należałoby zapewne odczytywać w świetle, jak zwięźle to ujął Marian Zdziechowski, afirmacji „pierwiastków irracjonalnych w duszy człowieka"[15], co łączyło się z negacją racjonalizmu. Szczególnie dystynktywny dla „wczesnej" myśli Brzozowskiego jest zupełnie negatywny stosunek do Polski jako państwa sklerykalizowanego. Oczywiście, autor *Płomieni* później wielokrotnie da wyraz temu zapatrywaniu, nawet jeszcze u progu śmierci deklarując: „nie skleszałem"[16]. Bez wątpienia należy jednak stwierdzić, że w omawianym okresie pogląd ten zamanifestował się najdobitniej; poprzez wiarę w możliwość wytępienia polskiej formuły religijności[17]. Nie bez powodu

Bielik-Robson określiła ją mianem „walcząco-antyklerykalnej”[18]. Niniejsze rozważania wymagają zwrócenia uwagi także na zarzuty sformułowane przez filozofa przeciw Henrykowi Sienkiewiczowi. Autor trylogii nie tylko miał kreślić szlachecko-klerykalną wizję Polski, lecz także ukazywać religię w świetle redukującym jej status do zjawiska odartego z metafizycznej głębi[19]. Z tą narracją wiązała się ponadto wizja Kościoła jako siły reakcji. „Walka przeciw Kościołowi, przeciw rojalistycznym formom nie roznamiętnia sama przez się umysłów. Człowiek nowoczesny dowiaduje się z pewnym zdziwieniem: to jest jeszcze papież, są jeszcze królowie? I nawet go to bawi”[20] – stwierdzał Brzozowski w *Ludzkości i narodzie*.

Jak dowodzi wielokrotnie przytaczany Walicki, zmiana w myśleniu Brzozowskiego o religii następuje wraz z akceptacją „bezreligijnego i zdecydowanie wrogiego tradycyjnym formom religijności” światopoglądu socjalistycznego[21]. Dowodem tego jest refleksja zawierająca się w *Religii i społeczeństwie*, gdzie problematykę religijną Brzozowski rozważa z dwóch perspektyw: „filozofii czynu” oraz formuły Feuerbacha, która głosi: „teologia jest antropologią”. Na marginesie niniejszych rozważań warto podkreślić, że między „filozofią czynu” a systemami religijnymi istnieje już spór dotyczący kwestii najbardziej rudymentarnej – wartości. Nietzscheańskiego motywu „filozofii czynu”, pojmowania człowieka jako ich stwórcy, nie sposób przecież pogodzić z obiektywistyczną aksjologią chrześcijaństwa. Echo tej sprzeczności wybrzmiewa w omawianej publikacji. Czyniąc człowieka zależnym od tego, co zewnętrzne, wiara ma bowiem sytuować się w opozycji do rozumienia człowieka jako autonomicznego podmiotu, który poprzez swój czyn kształtuje otaczającą rzeczywistość. Ówczesny stosunek filozofa do „nadprzyrodzonego” dobrze oddaje pytanie retoryczne: „Mieć życie i czuć, że jest ono w każdym drgnieniu zależne od czegoś poza nami, być tylko miazgą kształtowaną przez żelazne tryby mocy, zmieniających w jednym dniu w perzynę miasta, głodem ściskających setki tysięcy ust: czy nie jest to stan graniczący z szaleństwem?”[22]. W duchu tego przeświadczenia, polemizując z pragmatycznym pojmowaniem religii Williama Jamesa, Brzozowski stwierdzi ponadto, że religia „unicestwia” działanie, a przynajmniej czyni je wątpliwym[23].

Poglądy Brzozowskiego w trakcie „nawracania się”

Ewolucję poglądów Brzozowskiego na katolicyzm można odczytywać jako konsekwencję przekształceń zachodzących w obrębie samej filozofii pracy. Z drugiej strony, niebezzasadnym wydaje się przyjęcie innej perspektywy postrzegania tej kwestii. Można bowiem sądzić, że to właśnie spotkanie Brzozowskiego z modernizmem katolickim czy historiozofią Vica[24] rozpostarło przed nim horyzonty intelektualne, w świetle których dokonywał kolejnych odczytań wypracowanego przez siebie systemu.

Rehabilitacja światopoglądu katolickiego w ramach filozofii pracy stanowiła tak naprawdę finalną fazę poglądów Brzozowskiego. Za błędny należałoby jednak uznać pogląd głoszący, że odkrycie modernizmu katolickiego było tożsame z zajęciem przez pisarza stanowiska jednoznacznie afirmatywnego wobec wyznania lwiej części Polaków. Ewolucyjność namysłu Brzozowskiego dobrze oddaje refleksja zawierająca się w *Legendzie Młodej Polski*, zwłaszcza kontrast występujący pomiędzy jej początkowymi i końcowymi rozdziałami. Kwestią dla nas najistotniejszą jest odejście od pojmowania wiary, które zostało wyłożone w *Religii i społeczeństwie*, o czym świadczy chociażby dostrzeżenie atrakcyjności filozoficznej katolicyzmu, a także powtórzenie za Alfredem Loisym, że chrześcijaństwem prawdziwym jest chrześcijaństwo historyczne[25]. Podkreślenia jednak wymaga fakt, że na kartach *Polski zdziecinniałej*, w trzecim rozdziale omawianej publikacji, uwaga autora wciąż koncentruje się na negatywnych aspektach katolicyzmu, zwłaszcza jego polskiej specyfiki. „Głęboką wzgardę i obrzydzenie” wzbudza u Brzozowskiego banalizacja

wyznania, któremu tak wiele zawdzięczają Mickiewicz, Cieszkowski, Hoene-Wroński i którego głębia pozostaje niedostępna dla „przeciętnego Polaka-katolika”[26]. Jak zapewne z ubolewaniem konstatuje Brzozowski: „Jesteśmy katolikami i zagadnienia, które świat cały szarpią, załatwione są dla nas w symbolu wiary”[27].

> Myśliciela opowiadającego się za egalitarną wizją społeczeństwa mierzi także polaryzacja występująca w obrębie polskiego katolicyzmu, swoista dychotomia na katolicyzm „maluczkich” i katolicyzm „doktorów”, która uderza w jedność narodu polskiego[28].

Opisywany dotąd dyskurs ulega załamaniu w dalszych partiach *Legendy Młodej Polski*. Ukazując katolicyzm w kontekście wyznania kultywującego wartości uniwersalne, filozof wiąże z nim nadzieję na przezwyciężenie tego, co dzieli Polaków. Co więcej – dowodzi, że katolicyzm jest fundamentem kulturowym polskości. Wręcz do rangi emblematu urastają słowa Brzozowskiego, że „prócz chrześcijańskiej – a gdybym miał tu miejsce, broniłbym tezy, że prócz katolickiej – nie posiadamy żadnej innej kultury”. Zbieżność poglądów entuzjasty Newmana z poglądami Romana Dmowskiego wydaje się nieprzypadkowa. „Jestem nacjonalistą, prawie narodowym demokratą” – brzmi przecież chyba wciąż niezbyt popularna deklaracja Brzozowskiego, wcześniej określającego endecję mianem „trądu”[29]. Zauważmy jeszcze, że podobnie jak Henryk Elzenberg czy Józef Maria Bocheński misji dziejowej Polski filozof doszukuje się w „utożsamieniu sprawy katolicyzmu i kultury zachodniej na wschodzie z naszym narodowym istnieniem”[30].

Należałoby jeszcze zwrócić uwagę na kwestię zdecydowanie bardziej frapującą pod kątem filozoficznym: próbę pogodzenia katolicyzmu z pryncypiami filozofii pracy. I znów powtarza się wyżej zarysowany schemat. W *Polsce zdziecinniałej* Kościół ukazano jako instytucję „pasożytniczą”, ze względu na ignorowanie przez nią wytwórczości. Ma on bowiem być biernym odbiorcą tego, co dotąd wytworzyła ludzkość. Argument ten wybrzmiewa szczególnie doniośle w kontekście namysłu nad jezuityzmem, który odrzuca „pracę i trud, odpowiedzialność i mękę, sam mękę tę potęguje, lecz przyswaja sobie wynik, czyni przedmiot użycia i wygody dla swych wiernych z rezultatu pracy, dokonywanej poza ich obrębem, wyklinanej przez nich”[31]. Również ta narracja ulegnie odwróceniu, a świadczy o tym treść przedmowy popełnionej przez Brzozowskiego do polskiego przekładu *Przyświadczeń wiary* Newmana. To, co wcześniej nazwano „pasożytnictwem”, stanie się teraz manifestacją siły Kościoła, który „nie posługuje się żadnym wybiegiem jezuickim, lecz doprowadza do świadomości swe odwieczne metody wobec życia, jakie udało mu się wcielić w siebie i opanować, ujawnia tylko zasadnicze prawo swego istnienia i wzrostu”[32]. Ponadto, w duchu Charles’a Maurrasa, z którego myślą Brzozowski zresztą obcował[33], w *Pamiętniku* to właśnie Kościół zyskuje miano depozytariusza kultury klasycznej, spuścizny grecko-rzymskiej[34]. Poddawszy namysłowi korespondencyjność filozofii pracy i światopoglądu katolickiego, Brzozowski dojdzie do wniosku, że katolicyzm jest tak naprawdę niezbędny, aby człowiek mógł zaangażować się w przekształcenie rzeczywistości. Aby mógł tego dokonać, konieczne jest opanowanie swoistego „chaosu” tkwiącego w jego wnętrzu. Chaos ten pozwala przezwyciężyć dyscyplina katolicka. Nie bez znaczenia pozostaje również ustosunkowanie Kościoła do rzeczywistości: negacja buntu oraz wpajanie odpowiedzialności i wysiłku. Dając człowiekowi ramę psychologiczną i duchową, Kościół zmusza go do „poważnego” traktowania własnej egzystencji w świecie. Albowiem Bóg ocenia nas na podstawie naszych działań.

Podsumowanie

Ewolucja poglądów Brzozowskiego na religię – z całą pewnością intrygująca intelektualnie – nie stanowi tendencji, która byłaby nieznana filozofii. Wręcz przeciwnie. Znamy przecież wielu myślicieli, tworzących zwłaszcza na przełomie wieków: XIX i XX, którzy przeszli podobną ścieżkę co zmarły w wieku 33 lat pisarz. Przypadek Brzozowskiego wydaje się jednak szczególny. Wydaje się bowiem, że niewiele jest przykładów tak dynamicznego oddziaływania wiary na filozofię, które nie prowadziłoby do jej totalnej kapitulacji. Uznanie katolicyzmu – jak ujął to Bohdan Cywiński – za „ideowy zwornik całego programu"[35] nie podważyło przecież tego, co przesądziło o istocie wypracowanego przez Brzozowskiego systemu: dowartościowania pracy i tworzenia w życiu ludzkim.

---

[1] S. Brzozowski, *Pamiętnik*, Gdańsk 2000, s. 21. Istotny jest także wpis z 5 stycznia: „Prowadziłem wtedy także dziennik, którego zaniechałem, gdyż ojciec mój czytał go i kilka razy wspomniał z ironią (zasłużoną aż nadto zapewne) jakiś szczegół (zdaje się mój *sceptycyzm religijny*). Może jednak był to tylko dogadzający mi pretekst, a przyczyną zaniechania był brak wprawy, lenistwo i choroba całej mej młodości: rozrzutne niechlujstwo zainteresowań umysłowych". Tamże, s. 33.

[2] Tamże, s. 30.

[3] Tamże, s. 16.

[4] Tamże, s. 34.

[5] Tamże, s. 54.

[6] Tenże, *Legenda Młodej Polski*, s. 219, https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/legenda-mlodej-polski.pdf (dostęp: 01.03.2021).

[7] Tenże, *Pamiętnik...*, s. 30.

[8] A. Walicki, *Stanisław Brzozowski – drogi myśli*, Kraków 2011, s. 292.

[9] Tamże, s. 300.

[10] T. Landy, *Stanisława Brzozowskiego drogi do Rzymu*, [w:] M. Urbanowski (red.), *Jest Bóg, żyje prawda*, Warszawa 2012, s. 163.

[11] Tamże.

[12] A. Bielik-Robson, *Inne nawrócenie. O specyficznym katolicyzmie Stanisława Brzozowskiego*, [w:] *Brzozowski. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2011, s. 168.

[13] Tamże, s. 162.

[14] Więcej na ten temat zob. A. Walicki, dz. cyt., s. 271–273.

[15] M. Zdziechowski, *Gloryfikacja pracy. Myśli z pism i o pismach Stanisława Brzozowskiego*, [w:] M. Urbanowski (red.), dz. cyt., s. 94.

[16] „Jasne wypowiedzenie się, które staje się dla mnie konieczne, a zobaczycie, że nie *skleszałem*, choć

niestety *zabobon o Bogu* jest u mnie nieuleczalny". S. Brzozowski, *Pamiętnik...*, dz. cyt.

[17] A. Bielik-Robson, dz. cyt., s. 167.

[18] Tamże.

[19] Więcej na ten temat zob. A. Walicki, dz. cyt., s. 273.

[20] S. Brzozowski, *Ludzkość i naród*, [w:] S. Brzozowski, *Pisma polityczne. Wybór*, Warszawa 2011, s. 413.

[21] A. Walicki, dz. cyt., s. 279.

[22] S. Brzozowski, *Religia i społeczeństwo*, [w:] S. Brzozowski, *Pisma...*, s. 488.

[23] Tamże, s. 494.

[24] Zdaniem Walickiego na przewartościowanie poglądu Brzozowskiego na katolicyzm wpływ wywarła przede wszystkim historiozofia Vica. To właśnie ona miała zaprowadzić Brzozowskiego do uznania wyższości katolicyzmu nad protestantyzmem, rozpoznania w Kościele najtrwalszej z wytworzonych wspólnot ludzkich. Zob. A. Walicki, dz. cyt., s. 291.

[25] S. Brzozowski, *Legenda...*, s. 35.

[26] Wymownie w tym kontekście jawią się słowa Brzozowskiego: „polska beztroskliwa połanieccyzna, która ukuła sobie religię po prostu z niechęci myślenia, zastanawiania się nad czymkolwiek, która rezygnuje ze wszystkiego, byle się jej dobrze spało, jest rzeczą wzbudzającą głęboką wzgardę i obrzydzenie". S. Brzozowski, *Legenda...*, s. 34.

[27] Tamże, s. 33.

[28] Tamże.

[29] Por. S. Brzozowski, *Trąd wszechpolski*, [w:] S. Brzozowski, *Pisma...*, dz. cyt.

[30] *Listy Stanisława Brzozowskiego. Z dziejów nowoczesnej krytyki literackiej w Polsce (1909–1911)*, „Krokwie" 1920, listopad, Warszawa, s. 6.

[31] S. Brzozowski, *Legenda...*, s. 35.

[32] Tenże, *John Henry Newman*, [w:] J.H. Newman, *Przyświadczenia wiary*, Lwów 1915, s. 14.

[33] Zob. Tenże, *Legenda...*, s. 211.

[34] Tenże, *Pamiętnik...*, s. 88.

[35] B. Cywiński, *Problematyka religijna w pismach Stanisława Brzozowskiego*, [w:] M. Urbanowski (red.), *Jest Bóg, żyje prawda*, Warszawa 2012, s. 334.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=ob61jG04kkg

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/ewolucja-pogladow-stanislawa-brzozowskiego-na-katolicyzm/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć